



KS. HIERONIM FOKCIŃSKI SJ

Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie

STRONA | 1

WSPOMINAJ I POMYŚL. MECENAT NAUKOWY KS. EUGENIUSZA RECZKA SJ, ORGANIZATORA PAPIESKIEGO INSTYTUTU STUDIÓW KOŚCIELNYCH W RZYMIE

Zbliżająca się rocznica tysiąclecia chrztu Polski pobudziła do wzmożonej aktywności środowiska naukowe zarówno państwowe jak i kościelne. Z tym wydarzeniem ściśle jest związane życie i działalność ks. Eugeniusza Reczka w latach od 1956 roku aż do śmierci w 1971. Z tego tytułu, pełniejszego naświetlenia wymaga zwłaszcza długi okres przygotowań do obchodów milenijnych ze strony władz państwowych, zainteresowanych początkami państwowości, a Kościołem katolickim, kładącym nacisk na początki chrześcijaństwa na naszych ziemiach.

1 | STOSUNEK WŁADZ PAŃSTWOWYCH DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W LATACH PIĘĆDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Rok 1953 jest uznawany za punkt kulminacyjny restrykcyjnej polityki władz komunistycznych wobec Kościoła. Ostry kryzys wywołał lutowy „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”¹. Uzależniał on od zgody właściwych organów państwowych wszelkie zmiany organizacyjne i personalne w strukturach kościelnych. W ten sposób przekreślał dotychczasową niezależność organizacyjną Kościoła. Powyższa decyzja zmusiła prymasa Stefana Wyszyńskiego, który do tej pory pomyślnie unikał ostrej konfrontacji z władzami państwowymi, do wyrażenia zdecydowanego *non possumus*. To doprowadziło 28 września 1953 r. do jego aresztowania i wywiezienia z Warszawy. Pod ostrym naciskiem władz Episkopat Polski poszedł na dalekie ustępstwa składając pod koniec grudnia ślubowanie na wierność PRL. Kościół osłabiony i upokorzony przez władze zdołał jednak zachować swoje struktury i instytucje.

Na przeszkodzie dalszemu, bezwzględnemu uzależnianiu strony kościelnej stanęły wypadki związane z przełomem politycznym 1956 roku. Niestabilna sytuacja społeczno-polityczna wymagała uspokojenia. Władze państwowe poczuły się zmuszone pozyskać poparcie Kościoła dla swej polityki. Ksiądz Prymas wrócił z internowania na swoje stanowiska już 28 października 1956 r. Z kolei, zachodzące przemiany społeczno-

¹ „Dekret Rady Państwa o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”, 10 lutego 1953, [w:] Peter Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1945-1959*. T. I. Poznań 1994, s. 392.

polityczne uniemożliwiły powrót do wcześniejszego okresu intensywnej prześladowań. Jednak, korzystna chwilowo, sytuacja dla Kościoła zaczęła w następnych latach ewoluować do coraz mniej skrywanego konfliktu. Jednym z najważniejszych jego znamion, po roku 1958, stał się spór o istotę obchodów Milenium.

2 | PAŃSTWOWY PROGRAM OBCHODÓW MILENIJNYCH.

Obchody doniosłych rocznic, w dodatku tak przełomowego wydarzenia jak zbliżająca się rocznica pojawienia się na arenie dziejowej państwa polskiego i przyjęcia przez nie Chrześcijaństwa, siłą rzeczy, skoncentrowała się na aspekcie historycznym. Cenne odkrycia archeologiczne z lat 1945-1947 stały się bodźcem do podjęcia zespołowych prac badawczych nad początkami państwa polskiego. Wkrótce też doszło do utworzenia nowej placówki badawczej pod nazwą *Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego* (1949). Zwrócono jednocześnie uwagę na konieczność ścisłej współpracy historyków z archeologami. Rozwój problematyki badawczej postępował wraz z przekształceniami zachodzącymi w nauce polskiej w latach 1949-1953, a także wraz z wypracowanymi na kolejnych „milenijnych” konferencjach naukowych postulatów badawczych. Badaczy obowiązywało stosowanie teorii i praktyki badawczej materializmu historycznego. Ujawniło się to już bardzo wyraźnie przy stworzeniu na bazie Kierownictwa w końcu 1953 r. *Instytutu Kultury Materialnej*². W okresie komunizmu nie mogło się, oczywiście, obyć bez uzależnienia od wytycznych władz państwowych. Kościół w tej sytuacji, raczej się dystansował od podejmowanych inicjatyw przez państwo. Realizacja odmiennych celów propagandowych państwa komunistycznego, które kładło nacisk na rocznicę tysiąclecia państwa polskiego, a nie jego chrzest, było oczywiste. Ponadto zachodziła zasadnicza sprzeczność metodologiczna, a mianowicie: „wykorzystywanie założeń materializmu historycznego, które stały w jawnej sprzeczności z kościelnym pojmowaniem historii i miejsca w niej człowieka”³. Wśród Polonu, w grupach aktywnych politycznie, doszło do wyraźnych podziałów. Zrozumiała była chęć wykorzystania tej rocznicy do walki z komunizmem. Inna rzecz, że część tych inicjatyw była właśnie inspirowana przez władze w Warszawie. Chciano w ten sposób ukazać ukryte, polityczne zamierzenia Kościoła w Polsce. Mniej zrozumiała była natomiast postawa ośrodków, jak na przykład Kultury paryskiej, która całkowicie zignorowała tak zasadniczy i głęboki konflikt. W imię czego?

3 | KOŚCIELNE INICJATYWY MILENIJNE

Ze strony czynników kościelnych również — dość wcześnie, zwrócono uwagę na znaczenie badań naukowych opartych jednak na dalece odmiennej wizji i założeniach badawczych. W roku 1946 powstało pierwsze, fachowe, czasopismo historyczne: „Nasza Przeszłość”. Periodyk, jak wyjaśniał jego podtytuł, jest poświęcony publikowaniu studiów z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce. „Nasza Przeszłość” stała się przede wszystkim forum źródłowych rozpraw i studiów z zakresu wielu dziedzin historycznych. Chociaż była to inicjatywa prywatna założyciela ks. Alfonsa Schletza CM oraz Zgromadzenia Księża Misjonarzy, znalazła ona mocne oparcie w kardynale St. Wyszyńskim⁴.

² Kwestie te omawia szczegółowo Bartłomiej Noszczak, „*Sacrum*” czy „*Profanum*” — spór o istocie obchodów milenium polskiego (1949-1966). Warszawa 2002, zwłaszcza w rozdziale drugim: *Inicjatywa „Milenijna” środowisk naukowych*, s. 29-64.

³ Jak wyżej, s. 64.

⁴ Jak wyżej, s. 64-68.

Inną bardzo ważną inicjatywą na tym polu stało się powołanie przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Pomyślany jako ośrodek naukowo-badawczy, a jednocześnie o charakterze usługowym, miał za zadanie gromadzenie i opracowywanie materiałów potrzebnych do szerzej zaprogramowanych badań związanych z nadchodzącym Milenium. Zgodnie też z postanowieniem Episkopatu Polski Ośrodek miał organizować i sprawować opiekę metodyczną i naukową nad kościelnymi zbiorami w Polsce. Między innymi zakładano szeroką akcję mikrofilmowania cenniejszych archiwaliów kościelnych. Pierwszym Kierownikiem, w latach 1957-1959, został jezuita, ks. Eugeniusz Reczek⁵.

4 | KSIĄDZ EUGENIUSZ RECZEK PRZED WYJAZDEM DO RZYMU (1957)

Chociaż zapis metrykalny podaje datę jego urodzenia dzień 2 stycznia 1917 r., przyszedł na świat w samo Boże Narodzenie 1916 roku. Lata od 1930 do 1933 spędził w Niepokalanowie, w zakładzie o. Maksymiliana Kolbe podejmując naukę w czwartej Masie liceum humanistycznego. W roku następnym wstąpił do nowicjatu jezuickiej misji wschodniej w Albertynie na Polesiu⁶. Ponieważ zamierzał pracować wśród unitów, został włączony do grupy jezuitów obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Studia filozoficzne rozpoczął w Krakowie. Wybuch wojny zastał go w Papieskim Seminarium Wschodnim w Dubnie⁷. Kilkakrotnie, ale bezskutecznie, próbował wrócić do Krakowa. Dlatego w Dubnie podjął pracę najpierw w cegielni, następnie w miejscowym banku. Jednocześnie kontynuował w warunkach wojennych rozpoczęte studia filozoficzno-teologiczne. Ewakuowany do Berlina trafił najpierw do więzienia a następnie do niebezpiecznej pracy na lotnisku. Przerwane wojną studia ukończył, nie bez poważnych kłopotów, z powodu nadwyżęzonego zdrowia w ramach studiów zakonnych a następnie na Wydziale Teologicznym i Prawa Kanonicznego KUL. W 1950 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez kilka lat prowadził działalność duszpasterską w różnych miastach Polski, a jednocześnie podjął studia z zakresu historii na Wydziale Teologicznym KUL. W grudniu 1956 r. otrzymał propozycję kierownictwa nowo utworzonego działu Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Zadania podjął się z całym zapałem. Odpowiadało to w pełni jego zainteresowaniom⁸.

W krótkim czasie przygotował projekt Statutu nowej placówki. Według tego projektu *Ośrodek* miał się stać bardzo rozbudowaną instytucją, składającą się z 12 działów, z planowanymi 36 zakładami. Powołana w tej sprawie specjalna Komisja odrzuciła jednak projekt, jako przerastający możliwości Uniwersytetu⁹. W tej sytuacji podjął — sugerowaną już przez innych — myśl przeniesienia do Warszawy i podporządkowania go bezpośrednio Prymasowi Polski. Taki krok nie ułatwił mu działalności w środowisku lubelskim. Same starania o wydanie własnego periodyku, z racji utrudnień władz państwowych, miały potrwać kilka lat. W grudniu 1957 r., z uwagi na znaczne trudności pod względem

⁵ Powstanie i działalność Ośrodka szczegółowo i rzetelnie przedstawiła Maria Dębowska, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006, s. 227.

⁶ W Albertynie, dawny powiat słonimski (Białoruś), jezuici otworzyli nowicjat obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia).

⁷ W Dubnie, dawne województwo wołyńskie (Ukraina), powstało Papieskie Seminarium Wschodnie obrządku bizantyjsko-słowiańskiego.

⁸ Obszerniejsze opracowania tego okresu życia ks. E. Reczka zob. Felicjan Paluszkiwicz, *Tytan pracy*, [w] *50. lat Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (1926-1976)*, s. 195-204. Tenże: *Człowiek, który umiał chcieć*. Ks. Eugeniusz Reczek (2.1.1917 — 11.2.1971), [w] *Przyszli służyć*. T 1. Rzym 1985, s. 171-178.

⁹ Tekst projektu statutu zawiera Aneks II publikacji M. Dębowskiej, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006, s. 191-199.

personalnym, lokalowym i finansowym, zdecydował się na przedstawienie kolejnej propozycji odnośnie Ośrodka, od przyjęcia których uzależnił swoją dalszą pracę na stanowisku kierownika placówki. Rektor Uniwersytetu, chyba wbrew jego oczekiwaniom, przyjął jego rezygnację pismem z dnia 11 grudnia 1957 r. Jednak prymas Wyszyński w piśmie z 23 grudnia tegoż roku, prosił rektora o cofnięcie decyzji motywując, że „szkoda byłoby tracić dobrego pracownika”. Zgodnie z prośbą rektor zapewnił, że dymisję cofnie po powrocie ks. E. Reczka z zagranicy. Taki wyjazd był już wcześniej zaplanowany z okazji zjazdu archiwistów kościelnych we Włoszech. Oprócz tego ks. Reczek zamierzał zapoznać się z organizacją i funkcjonowaniem podobnych instytucji w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Wyjechał za granicę 27 grudnia 1957 r. i do kraju już nie powrócił¹⁰. Zaangażowany bez reszty w sprawy, które go interesowały, i których wagę doceniał, jak mało kto, był zdecydowany kontynuować pierwotne zamierzenia stale jeszcze jako kierownik Ośrodka ABMK. Gdy to okazało się niemożliwe postanowił — w swoim stylu — podjąć się, na innej podstawie i w podejściu nie konfrontacyjnym lecz komplementarnym do inicjatyw rozpoczętych już wcześniej w Rzymie. Zatem podjął myśl utworzenia nowego ośrodka w duchu założeń kościelnego programu przygotowań do obchodów milenijnych, wówczas już dalece zaawansowanych w Wiecznym Mieście.

5 | RZYM W PROGRAMIE KOŚCIELNYCH PRZYGOTOWAŃ DO MILENIUM CHRZTU POLSKI

W liście prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego do Protektora emigracji polskiej¹¹, biskupa Józefa Gawliny, z 26 kwietnia 1951 r., czytamy m. in.:

Zbliża się tysiąclecie chrześcijaństwa Polski. Episkopat już myśli o przygotowaniu Narodu do tej dziejowej chwili. Pragnęlibyśmy, aby Polonia Rzymska, tu przy źródłach naszej Wiary, przystąpiła do współpracy z Episkopatem Polski.

Bylibyśmy wdzięczni, gdyby pod opieką Waszej Ekscelencji powstał ośrodek pracy naukowej, skupiający wszystkich kapłanów polskich, i świeckich, którzy przystąpiliby do naukowych prac i do przygotowania odpowiednich publikacji, oświetlających rolę Polski katolickiej w Kościele i w świecie. Przygotowanie i opublikowanie takich prac w Rzymie ma obecnie większe możliwości realizacji niż gdzie indziej¹².

Redakcja „Duszpasterza Polskiego Zagranicą” odnotowuje, za rękopisem ks. Prymasa, dalsze jego dyspozycje:

Czego oczekuje Episkopat Polski od J.E. ks. biskupa J. Gawliny:

- 1. Zjednoczenia wokół siebie Polonu Rzymskiej na podłożu religijnym. Starać się ją odpolitycznić.*
- 2. Przez osobiste oddziaływanie oderwać ją od podwórkowych sporów i skupić wokół godnego reprezentowania Polski Katolickiej w Rzymie.*

¹⁰ M. Dębowska, *Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL Jana Pawła II 1956-2006*, Lublin 2006, s. 36-38.

¹¹ Tytuł Delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji polskiej otrzymał dopiero bp Władysław Rubin. Fakt ten odegrał pewną, a nawet dość znaczącą rolę, w organizacji Milenium poza granicami kraju.

¹² „Duszpasterz Polski Zagranicą”, nr 2, 1950-1951, s. 704-705.

O tysiącleciu Polski pisze ks. Prymas do ks. Biskupa:

Na terenie Rzymu należy stworzyć jeden ośrodek studiów historycznych pod przewodnictwem J.E. ks. Biskupa Gawliny dla rozpoczęcia prac przygotowawczych do obchodu tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce:

1. *Ośrodek powinien być jeden.*
2. *Powinien skupiać wszystkich polskich kapłanów i świeckich i zakonnych w Rzymie.*
3. *Mógłby zaprosić do współpracy Księżę polskich z poza Rzymu.*
4. *Mógłby zaprosić do pomocy wybitnych katolików polskich.*
5. *Powinien by uniknąć orientacji partyjno-politycznej.*

W przytoczonym tekście uderza nacisk na utworzenie jednego ośrodka naukowe pod kierownictwem biskupa Gawliny, oraz wykluczenie bieżących sporów politycznych. Tymczasem w Wiecznym Mieście od listopada 1945 działał już *voluntate privatorum* Polski Instytut Historyczny pod kierownictwem prałata Waleriana Meysztowicza, wieloletniego pracownika Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Należy przypuścić, że właśnie silne zaangażowanie polityczne tej placówki, zadecydowało o powołaniu innego ośrodka.

23 czerwca 1951 r. w Hospicjum św. Stanisława przy Botteghe Oscure w Rzymie, odbyło się pierwsze informacyjne zebranie, którego celem było założenie komitetu obchodu tysiąclecia Chrztu Polski. Spotkaniu przewodniczył ks. biskup Gawlina. Wśród uczestników zabrakło na pierwszych posiedzeniach ks. Meysztowicza. Zebrani ustalili główne linie postępowania. Z drugiego zebrania, (trzy dni później), zachował się pierwszy pełny protokół¹³. Obradowano wtedy nad odpowiedzią na zaproszenie ks. Prymasa, i przedyskutowano projekt odezwy i kwestionariusza dla potencjalnych współpracowników. Zaproponowano też nazwę nowej instytucji: *Polski Ośrodek Studiów Historycznych* w Rzymie, zmienioną później na *Zagraniczny Komitet Tysiąclecia*. Ostatecznie w 1961 r. przyjęto określenie: *Centralny Komitet Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski*.

Kiedy na początku 1958 r. ks. Reczek zatrzymał się w Rzymie, program obchodów kościelnych oraz wiele konkretnych inicjatyw było już w pełni rozwiniętych. Zaangażowane było szerokie grono profesorów zarówno uczelni rzymskich jak i spoza Wiecznego Miasta. Od 1954 r. zaczęła się ukazywać seria publikacji *Sacrum Poloniae Millennium*¹⁴. W tym samym roku Polski Instytut Historyczny w Rzymie, któremu przewodniczył ks. W. Meysztowicz, przystąpił do wydawania periodyku „Antemurale”¹⁵, a sześć lat później do niezwykle cennej publikacji dokumentów dotyczących Polski pod skromnym tytułem: *Elementa ad Fontium Editiones*¹⁶. Natomiast ośrodek przy ks. biskupie Gawlinie, od roku 1962 drukował „Biuletyn Centralnego Komitetu Obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski”¹⁷. Odbyły się już pierwsze światowe Zjazdy w Rzymie. Ks. Reczek zaprezentował wówczas swoją inicjatywę rozpoczętą na KUL. Ponieważ nie dotyczyła ona wprost projektów rozwijanych w Wiecznym Mieście, nie wzbudziła ona większego zainteresowania.

¹³ Rękopis i maszynopis z pierwszych posiedzeń zachował się w archiwum Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie (PISE), A 43.03/02.

¹⁴ Do roku 1966 ukazało się 12 tomów. Jako ostatni 13 (nienumerowany), ukazał się tom Oskara Haleckiego *Tysiąclecie Polski Katolickiej* (1966).

¹⁵ Ostatni numer XXVII—XXVIII ukazał się za lata 1984-1985.

¹⁶ W latach 1960-1992 ukazało się 76 tomów.

¹⁷ Komplet „Biuletynu”, jednak bez numeru trzeciego, jest dostępny w bibliotece PISE.

6 | TRUDNE POCZĄTKI NOWEJ INICJATYWY

W tej sytuacji, zgodnie z pierwotnym planem, w czerwcu 1958 r. wyjechał, aby się zapoznać z podobnymi instytucjami w innych krajach Europy (Hiszpania, Francja, Belgia, Niemcy), a we wrześniu udał się do Stanów Zjednoczonych. Dwa miesiące później, został wezwany przez ks. Prymasa do Rzymu. Na wspólnej naradzie z udziałem dr Zofii Olszamowskiej - Skowrońskiej nad utworzeniem kościelnego instytutu studiów historycznych w Rzymie, wrócił do Stanów. Oprócz spraw naukowych liczył na uzyskanie pomocy finansowej. Występował jako kierownik Ośrodka ABMK na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Spotkał się jednak z odmową, gdyż zbiórkę na cele Uniwersytetu prowadzili już inni. Ponadto poważne wątpliwości budziła kwestia, jak ta inicjatywa łączy się z programem biskupa Gawliny. Nie pomogły listy polecające ks. Prymasa, chociaż w jednym z nich czytamy:

Aby badaczom nauki ułatwić prace i rozszerzyć horyzonty badań w tej dziedzinie na kraje, z którymi Polskę łączy więź kontaktów kościelnych, erygowaliśmy w sercu Chrześcijaństwa — w Rzymie — Prymasowską Delegaturę... Zadaniem tej Delegatury jest: zebrać, uporządkować, systematycznie opracować, udostępnić naukowcom i wydać źródła do historii Kościoła w Polsce, tak obficie reprezentowane w wielu archiwach i innych zbiorach zagranicznych, a przede wszystkim w Archiwum i Bibliotece Watykańskiej.

Do przeprowadzenia prac w powyższym sensie został przez Nas wyznaczony ks. Eugeniusz Reczek SJ, kierownik wspomnianego Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych¹⁸.

Po powrocie do Rzymu w kwietniu 1959 roku, otrzymuje jednak wiadomość, że już nie jest pracownikiem KUL. Skromna suma uzbierana wyłącznie za prace duszpasterskie, nieudane próby znalezienia lokalu przy jakimś z polskich domów zakonnym w Rzymie, odmowa współpracy ze strony p. Olszamowskiej - Skowrońskiej, niewielkie możliwości własnej prowincji zakonnej, postawiło pod znakiem zapytania całą inicjatywę. Na dobre nie było żadnych widoków, ani na lokal, ani na zebranie niezbędnego personelu, ani koniecznych środków materialnych. To wszystko nie zdołało jednak zniechęcić ks. Reczka. Miał jasny cel, do którego dążył z całą determinacją i nie załamywały go napotykanne trudności. Dołączył do prac milenijnych na terenie Rzymu. Podjął się m. in. redakcji *Sacrum Poloniae Millennium* od tomu dziesiątego. Jednak całą uwagę i cały wysiłek, każdą wolną chwilę poświęcał na poszukiwania poloników w archiwach Stolicy Apostolskiej. Zresztą, nigdy nie potrafił pracować połowicznie.

W grudniu 1962 r. doszło do podpisania wstępnej umowy, w wyniku której księża jezuici z prowincji wielkopolsko-mazowieckiej podejmowali się utworzenia nowej placówki — *Instytutu Studiów Kościelnych*, a ks. kardynał Wyszyński wyrażał gotowość przyjęcia z pomocą w staraniach o pomoc finansową¹⁹.

Kolejnym doniosłym wydarzeniem w działalności ks. Reczka stało się wynajęcie lokalu od siostr francuskiego *Zgromadzenia Soeurs de Saint-Joseph de Cluny* przy via Mecenate 37²⁰. Wreszcie można było розміścić gromadzone od kilku lat i rozbudowane już kartoteki i zebrane mikrofilmy oraz

¹⁸ N. 7234/58/P. Oryginał z dnia 25 listopada 1959, Archiwum PISE, C 5.17.

¹⁹ Archiwum PISE C 5.17.

²⁰ Początkowo były to tylko trzy salki oraz otwarte poddasze. Wkrótce jednak siostry odstąpiły dalsze pomieszczenia w bocznym skrzydle ich szkoły. Początek przenoszenia zbiorów to 30.04. 1963.

swobodnie je udostępniać wszystkim zainteresowanym. Wkrótce przybyła też z Polski pierwsza pomoc w osobie mgr Krystyny Sadowskiej²¹. Studia filologiczne ukończyła na KUL, i pracowała w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Należała do grupy, którą zebrał w kraju wokół idei, którą sam żył w Albertynie i Dubnie. Wkrótce przyjechały dalsze wolontariuszki: mgr Teresa Jastrzębska i mgr Teresa Zdziech²².

7 | PROJEKT REPERTORIUM DOKUMENTÓW POLSKICH SPORZĄDZONYCH NA KARTACH REGESTOWYCH.

Szeroko pomyślane i już zaawansowane prace wymagały przygotowania podstawowego warsztatu naukowego oraz niezbędnych pomocy, jak różnego typu wykazów, rejestrów, katalogów, kartotek. W krótkim czasie liczyły one kilkadziesiąt tysięcy kart. Przede wszystkim skupił się jednak na opracowywaniu sprawnego systemu rejestracji i inwentaryzacji odszukanych dokumentów. Ten podstawowy problem rozwiązał poprzez założenie kilku wzajemnie się uzupełniających kartotek-repertoriów²³. Wykaz przejranych jednostek archiwalnych w poszczególnych zbiorach: woluminy, fascykuly, teczki gromadzono w kartotece topograficznej. Według sprawozdań przesyłanych ks. Prymasowi liczył on do 1970 r. blisko 14 tysięcy kart. Na gromadzenie najważniejszych informacji o poszczególnych dokumentach, ich treści w formie regestów, w układzie chronologicznym, przeznaczone zostało repertorium określane właśnie jako chronologiczne. Z regularnie prowadzonych podliczeń wynika, że przekroczyło liczbę 55 tysięcy. Dodatkowo w wykazie odnotowywano, na oddzielnych kartach, ewentualne istniejące publikacje oraz wykazy osób, miejscowości i ważniejszych haseł występujących w danym dokumencie. Te z kolei, były wprowadzane do kartoteki encyklopedycznej (liczącej około 320 tysięcy kart), gdzie można było znaleźć informacje o dalszych dokumentach, w których dana osoba, miejscowość czy hasło również występowało. Czwarta kartoteka — mikrofilmowa — to kartkowy inwentarz magazynu mikrofilmów, względnie fotokopii zgromadzonych w Instytucie. Kolejny numer otrzymywały taśmy a nie jednostki archiwalne, których na jednej mogło być więcej. Z tego tytułu jako podstawę do obliczeń wyników prowadzonych kwerend przyjęto klatki mikrofilmowe²⁴. Rejestracją należało objąć wszystkie napotkane w archiwach polonika, ale również te, już poprawnie opublikowane, zwłaszcza w edycjach obcych, często trudno dostępnych w kraju, aby nie powtarzać niepotrzebnie żmudnych kwerend archiwalnych, ale je właściwie ukierunkować.

Tak opracowany system kartotek był pomyślany dla celów wydawniczych, na bieżąco natomiast pełnił rolę wszechstronnej pomocy, sprawnego informatora dla wszystkich badaczy. Właśnie opracowanie sprawnego systemu można uznać za szczególny sukces na samym początku podjętej przez ks. Reczka inicjatywy. W Polsce nie istniała dotąd żadna polska instrukcja zasad regestowania dokumentów, co najwyżej można było sięgnąć do wzorów obcych. I to właśnie uczynił założyciel Instytutu, zaznajamiając się z metodami pracy w najważniejszych ośrodkach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych.

²¹ Po długich staraniach 13.06.1963 r. dojechała do Rzymu. Pracowała ofiarnie do samej śmierci 26.03.2014.

²² Zespół powiększył się kolejno 17.04.1966 oraz 26.08.1967.

²³ Projekt ukończył pod koniec 1959 r. W kraju, bardzo zbliżony system, został próbnie przedstawiony dopiero przez Marię Bielińską, *W sprawie podjęcia prac nad edycją „Diplomata Poloniae”*. „Studia Źródłoznawcze”, XIV 1969, s. 141-147.

²⁴ Ogólne omówienie przedstawionych kartotek-repertoriów zob. „Informationes, Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych”, T 1, Rzym-Warszawa, 1976, s. 8-10. Ponadto H. Fokciński, *Dotychczasowe kierunki prac i zamierzenia Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Zakresie poszukiwań i udostępniania poloników Watykańskich*, „Informationes. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych”, T. 5, Rzym-Warszawa 1991, s. 74-76.

8 | ROZBUDOWA BAZY MATERIALNEJ INSTYTUTU

Wynajęty budynek wymagał dostosowania do nowych zadań. Za zgodą siostr rozpoczęła się generalna przebudowa i rozbudowa uzyskanych pomieszczeń. Pilnie należało rozwiązać sprawę osobnego wejścia z ulicy poprzez szkolną część budynku oraz zaprojektować osobną klatkę schodową. Z poddaszy i małej oficyny powstały pomieszczenia dla personelu, miejsce na własne laboratorium mikrofilmowe i całe niezbędne zaplecze administracyjno-gospodarcze²⁵. Były to kosztowne zamierzenia, nie na miarę możliwych wynagrodzeń za prace duszpasterskie. Jak sporo starań, które poczynił w różnych organizacjach i instytucjach włoskich w celu pozyskania budynku na siedzibę ośrodka spełzło na niczym, tak zabiegi o pomoc finansową poza Włochami, dzięki wielkiemu autorytetowi i zdecydowanemu poparciu ks. Prymasa, przyniosły spodziewane efekty. Episkopat niemiecki, jako rekompensatę za zniszczenia w obszarze kultury w naszym kraju w czasie II wojny światowej, przyszedł z wydatną pomocą w samych początkach i wspierał Instytut w dalszych latach.

9 | ROZWÓJ PRAC I ZAANGAŻOWAŃ

Ks. Reczek w krótkim czasie zgromadził znaczne zbiory biblioteczne, otworzył czytelnie, regularnie (od początku 1968 r.) co dwa — trzy tygodnie, organizował konferencje, prelekcje, odczyty. Pragnął w ten sposób stworzyć forum wymiany myśli, zwłaszcza dla polskich doktorantów podejmujących studia w Rzymie. Samorzutnie też przy Instytucie zawiązały się grupy zainteresowanych poszczególnymi dyscyplinami. Z myślą o tych, którzy po powrocie do kraju mieli zasilić grono wykładowców w polskich seminariach duchownych lub ożywić działalność naukową innych ośrodków, w podjętej już w 1965 r. akcji wydawniczej położył szczególny nacisk na drukowanie tez doktorskich. Z różnych bowiem racji — w czym nie ostatnią były oczywiście kwestie finansowe — studiujący, bez publikacji chociażby wymaganego ekscerptu, wracali do kraju bez dyplomów. Celem tak znacznie poszerzonego programu było również przyjsie z pomocą autorom krajowym, których prace nie mogły być publikowane w Polsce, jak np. prace samego ks. Prymasa. Chociaż działalności tej — z oczywistych motywów — nie nadawano specjalnego rozgłosu, szybko napłynęło kilkadziesiąt pozycji gotowych do druku. Tak wielkich możliwości ks. Reczek jednak nie miał. Nadal bowiem zasobami i siłami prywatnymi trzeba było zastąpić nieomal wszystko.

10 | GRONO WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Wspomniane inicjatywy zostały zrealizowane w ciągu niewielu lat przez jednego człowieka, o bardzo słabym zdrowiu. To zresztą przyspieszyło jego śmierć. Umarł mając 54 lata. Nie dokonałby jednak tego wszystkiego sam. Było to możliwe dzięki bezinteresownej pomocy, małej, ale bardzo oddanej grupy pań, które zdecydowały się na los emigranta — w ówczesnej sytuacji politycznej, raczej bez perspektyw powrotu. Kiedy wprowadzono tak zwane paszporty konsularne, musiały się zrzec wszelkiej własności w kraju. Formalne przedłużanie prawa pobytu za granicą było warunkiem, zakładanym jako konieczny, w celu utrzymania kontaktów z krajem, i nienarażania osób, które zwracały się w sprawach czysto

²⁵ Zasadnicze prace przeprowadzono w 1966 roku. Instytut uzyskał m.in. salę odczytową.

naukowych. Wobec stałych utrudnień ze strony władz polskich, policja włoska zagroziła nawet, w pewnym momencie, odesłaniem wszystkich do kraju. Dopiero uzyskanie tytułu Instytutu papieskiego, na trwałe rozwiązało te kwestie.

Jeśli jakoś udawało się utrzymać, a nawet rozwinąć prace, to dzięki temu, że żadna z tych osób nie była „zatrudniona”, nikt nie pracował od godziny do godziny, bo wszyscy, łącznie z dyrektorem, pracowali na ile starczało sił, w pełni społecznie, mając jedynie zabezpieczone mieszkanie i utrzymanie. Niekiedy, zwłaszcza po uzyskaniu przez Instytut tytułu papieskiego w 1971 roku, towarzyszyło zupełnie bezpodstawne przypuszczenie, że łączyło się to z materialnym zabezpieczeniem inicjatywy. To nigdy nie miało miejsca, ani w początkach, ani później. Nie doczekał się też ks. Reczek ukoronowania swoich starań o nadanie ośrodkowi tytułu Papieskiego Instytutu. Wiadomość ta dotarła już po jego zgonie. To pośmiertne uznanie równocześnie dzieła i zasług jego twórcy, miało doniosłe znaczenie dla nauki polskiej. Potwierdziło bowiem oficjalnie jej obecność w samym centrum Chrześcijaństwa, w tak ważnej dziedzinie jaką zawsze będzie badanie stosunków między Stolicą Apostolską a narodem polskim.

Wypisywanie tysięcy kart katalogowych to głównie zasługa ofiarnej rezygnacji z wakacji, nieraz umyślnie kumulowanych urlopów przez parę lat, szerszego grona, skupionego wcześniej wokół idei, jakimi żył sam założyciel w Albertynie i Dubnie. Część prac wykonywały one w kraju. W ten sposób powstała m.in. pierwsza mapa geograficzna Kościoła w Polsce. Niestety praca, została zatrzymana przy odprawie celnej, później jednak zwrócona. Wspomniane grono zapewniało pomoc materialną w różnej postaci: prenumeraty czasopism krajowych, zakupu publikacji naukowych, a także zaopatrywanie w rzeczy osobiste personelu rzymskiego. Zgromadzenie tak szczególnego grona to jeden z niezwykłych charyzmatów ks. Reczka. Dopiero na kilka miesięcy przed zgonem, z Polski, zdołało dojechać z pomocą dwóch współbraci zakonnych ks. Wiktor Gramatowski SJ²⁶ oraz ks. Hieronim Fokciński SJ²⁷.

11 | WYJĄTKOWOŚĆ MECENATU KS. E. RECZKA

Jeśli wyjść z podstawowego dzisiaj znaczenia słowa mecenat: „opieki wpływowych i bogatych miłośników, amatorów literatury i sztuki nad twórcami, co na ogół wiąże się z finansowym wspieraniem tych artystów i ich poczyną” — to działalność ks. Reczka zupełnie do tej definicji nie pasuje.

Poświęcił się specjalności naukowej, poszukiwaniom archiwalnym oraz przygotowaniu wszechstronnego warsztatu pracy dla badaczy historyków, przyszłych wydawców źródeł archiwalnych ważnych dla odtworzenia historii naszego narodu, jego pozycji we wspólnocie innych państw, a przede wszystkim przybliżenia dziejów chrześcijaństwa na naszych ziemiach. Ogrom wykonanych przez ks. Reczka prac potrafią ocenić jedynie specjaliści świadomi, ile godzin mrówczej pracy wymaga wyszukiwanie, mikrofilmowanie i katalogowanie tysięcy i tysięcy dokumentów, które zebrał w swojej filmotece. Sam z tego czerpał niewiele. Jego dorobek publicystyczny, oprócz wstępów do prac wydawanych w Instytucie, składa się zaledwie z kilku pozycji²⁸. Świadomie i z założenia pracował dla innych. Był tym, który siał. Zbieranie plonów pozostawiał innym.

²⁶ Ks. Wiktor Gramatowski SJ, po ukończeniu studiów z zakresu bibliotekoznawstwa we Wrocławiu, przybył do Rzymu w lipcu 1970 r.

²⁷ Dołączył we wrześniu 1970 r. po ukończeniu studiów z zakresu historii na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu.

²⁸ Por. niektóre opracowania podane w przypisie nr 8.

Nie tyle się opiekował, co osobiście tworzył, od podstaw, nową placówkę, jej struktury, nie w konkurencji z kimkolwiek, lecz w sposób dalece nowatorski, z niezwykłym wyczuciem aktualnych potrzeb, ale i możliwości jakimi dysponował. Nowa inicjatywa była pomyślana jak pomoc badaczom i ośrodkom naukowym w kraju, w ściśle ustalonym zakresie: udostępniania dotąd nieznanych lub mało rozpoznanych źródeł archiwalnych dotyczących działalności Kościoła katolickiego w perspektywie zbliżających się obchodów milenijnych. Oczywiście, dezyderatem historyków, także w przyszłości, będzie zawsze możliwie pełny dostęp do źródeł. Swymi pracami wybiegał w tę przyszłość obejmując także inne wyznania w Polsce. Równocześnie interesowały go wszystkie obszary będące w zasięgu oddziaływania kultury polskiej w ciągu wieków. Zatem sam pomysł powołania tego Instytutu, jego geneza i rozwój znacznie odbiegają od historii organizowania ośrodków obejmowanych umowną nazwą: polonijnych. Przez długi czas nie uchodził za polonijny i do dzisiaj zachowuje odrębny charakter, nietypowy dla takiego rodzaju inicjatyw.

Wspieranie finansowe konkretnych osób, artystów czy twórców sztuki mieściło się w planach i wizji ks. Reczka, chociaż w formach oraz w zakresie przewidzianych dla całej inicjatywy, którą podejmował. *De facto* wielu, zwłaszcza historyków sztuki, zwracało się od początku, i tak jest do dzisiaj, z przeróżnymi zapytaniami i kwerendami. Wiadomo przecież, że Wieczne Miasto od zawsze przyciągało, także z naszego kraju, pisarzy, poetów, malarzy i wszelkiego rodzaju artystów. Za prowadzone poszukiwania, nawet przez dłuższy czas, nie pobierał żadnych gratyfikacji. Jedynie gdy reprodukcje wymagały większych wydatków, prosił o zwrot poniesionych kosztów. Wielu nawet wyrażało zdziwienie, że cennych i ciekawych dokumentów nie wykorzystywał sam, lecz odstępował zupełnie *gratis*. Takie same zasady przyjął zresztą w zakresie wszystkich poszukiwań archiwalnych czy bibliotecznych. W ten sposób dawny mecenat dworski, królewski czy papieski zastąpił, zgodnie z współczesnymi formami opieki przez wyspecjalizowaną instytucję, ale odmienną od typowych dzisiaj fundacji państwowych czy prywatnych. Wypada w tym miejscu, raz jeszcze podkreślić, że było to możliwe wyłącznie dzięki w pełni ideowemu zaangażowaniu całego personelu, w formie wolontariatu.

Najmniej z przytoczonej wyżej definicji mecenatu pasuje do ks. Reczka, że był osobą „wpływową i bogatą”. Miał zaledwie stopień naukowy magistra, gdy w Wiecznym Mieście, wszystkie instytucje naukowe są kierowane przez znanych profesorów, z dużym dorobkiem naukowym. Tylko dzięki wybitnym i niezwykłym zdolnościom — nie poprzez studia uniwersyteckie, był autodydakta — ale wyjątkowe uzdolnienia i wytężoną pracę, mógł zyskać pełne zaufanie u ks. Prymasa, swoich przełożonych zakonnych i w całym środowisku naukowym.

W rzeczywistości nie mógł liczyć nawet na znaczniejsze wsparcie zakonu, do którego należał; on jak inne w tym czasie, poddane rygorom i szykanom systemu komunistycznym, stale były zagrożone nawet w samym swym istnieniu. To wielka zasługa Prymasa Tysiąclecia, że miał pełne zrozumienie i popierał w każdy dostępny wówczas sposób, tak nietypowe przedsięwzięcie naukowe, nie mieszczące się bezpośrednio w działalności duszpasterskiej Kościoła, bez podstawowych gwarancji, jakie normalnie są wymagane. Postawił na pełne zaufanie i nigdy go nie wycofał.

Ks. Reczek był sam, gdy zaczynał w 1958 roku realizację swojej wizji, której nie udało mu się rozwinąć w kraju. Był sam i bez środków materialnych, a przez wiele lat niezbędnych i koniecznych do pracy warunków oraz bez współpracowników. Toteż pomysł, w opinii wielu, kwalifikował się w sposób ewidentny do mrzonek. W tej sytuacji pomysłowością, niespożytą energią, zasobami i siłami własnymi, musiał zastąpić niemal wszystko. Nieustannie też podejmował inicjatywy, które mu inni gorąco

odradzali. Przy nadzwyczajnej pracowitości i zdolnościach organizacyjnych, nie zabrakło mu niezwykłego daru pozyskiwania ludzi oddanych w pełni idei, w którą sam głęboko wierzył. Miał też umiejętność wykorzystywania wszelkich nadarzających się okazji dla realizacji zamierzonego dzieła. Wybrał się do Stanów Zjednoczonych, by tam obudzić zainteresowanie planami nowego centrum badań. Owocem tej podróży była nie pomoc finansowa, lecz przede wszystkim, utwierdzenie się w przekonaniu, że takie centrum powinno powstać i to jak najszybciej, aby polska nauka zaczęła na tym polu odrabiać znaczne, dotychczasowe zaległości. Na długo jednak, jedynym kapitałem zakładowym ks. Eugeniusza pozostawał niezwykle entuzjazm graniczący z uporem, wynikający z przeświadczenia o ogromnych potrzebach w tej dziedzinie, jaki nadzwyczajnych możliwościach, jakie stwarzają poszukiwania archiwalne w archiwach i zbiorach zagranicznych w ogóle, a Watykanu — w szczególności. Błogosławieństwo przełożonych zakonnych i entuzjazm nieliczący się zupełnie z trudnościami, a raczej w nich znajdujący impuls do nowych planów i projektów, to całe jego bogactwo. A był to człowiek od wielu już lat, poważnie chory, i ponadto głęboko zaangażowany w prace duszpasterskie. W ostatnim okresie całe miesiące spędzał poza Rzymem, ratując słabnące zdrowie. Było to życie w pełni wypełnione staraniami, projektami, inicjatywami, których stale było za dużo, aby można je zrealizować w jednym ludzkim życiu. Tymczasem miał na to wszystko tylko trzynaście lat. Wiele inicjatyw zaledwie zapoczątkował, inne przy ówczesnym rozwoju techniki komputerowej, nie miały jeszcze szans realizacji.

Prymas St. Wyszyński, po nagłej śmierci, w liście do bpa Władysława Rubina pisał: „Nie możemy ochłonąć z wrażenia po śmierci ś. p. Ojca E. Reczka. Zasługi tego człowieka są ogromne dla polskiej nauki”²⁹. Podobną myśl wyraził zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie, metropolita krakowski, kardynał Karol Wojtyła w słowach: „Poczucie wielkiej straty płynie z przeświadczenia o tym, jak wiele Zmarły uczynił dla sprawy katolickiej nauki polskiej i jak wiele jeszcze mógłby uczynić, gdyby Pan Bóg zechciał przedłużyć Jego pracowite życie”³⁰.

Instytut pomyślany i zrealizowany przez Eugeniusza Reczka, jezuitę, w latach zupełnie nie sprzyjających podobnym inicjatywom, stanowił ważny punkt dla wielu naukowców z kraju i zagranicy i okazał się wkładem trwałym, nie tylko ubogacając obchody rocznicowe programu uczczenia tysiąclecia Polski chrześcijańskiej. Jego powstanie i działalność w centralnym ośrodku nauk, jakim jest Rzym, miał dla kraju, w ówczesnej sytuacji polityczno-społecznej znaczenie zgoła wyjątkowe.

²⁹ Prot. N. 570/71/P. Kopia w archiwum PISE A 11.02. korespondencja.

³⁰ List skierowany do Instytutu z dnia 16.03.1971. Archiwum PISE A 14.16.

UWAGA

COPYRIGHTS© STAŁA KONFERENCJA MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE

CAŁOŚĆ LUB POSZCZEGÓLNE FRAGMENTY POWYŻSZEGO TEKSTU MOGĄ ZOSTAĆ UŻYTE BEZPŁATNIE PRZEZ OSOBY TRZECIE, POD WARUNKIEM PODANIA AUTORA, TYTUŁU I ŹRÓDŁA POCHODZENIA.

AUTOR NIE PONOSI ŻADNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NIEZGODNE Z PRAWEM UŻYCIE POWYŻSZEGO TEKSTU (LUB JEGO FRAGMENTÓW) PRZEZ OSOBY TRZECIE.

ŹRÓDŁO:

XXXVII SESJA STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE
RZYM – WARSZAWA 2016